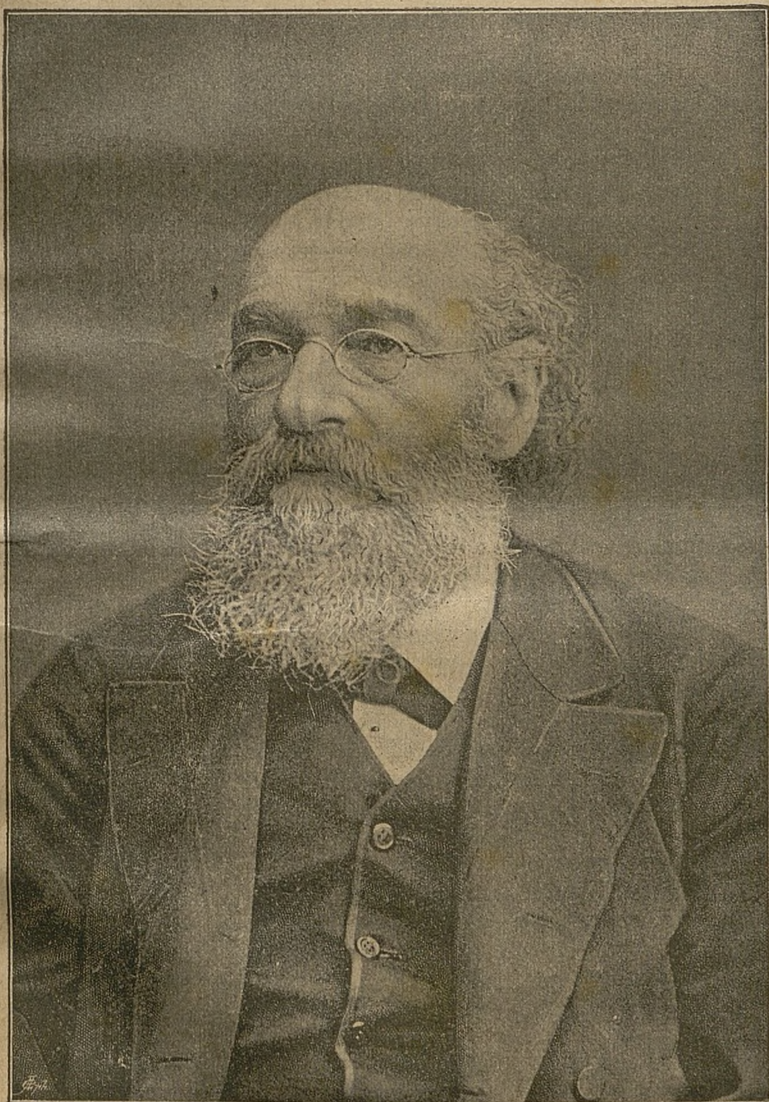
ROK VIII. CZASOPISMO EKONOMICZNO-INFORMACYJNE Nr. 147. (15).



GOSPODARCZA
PRZEMYSŁOWA i HANDLOWA,
organ Towarzystwa Kupców i Przemysłowców — Tow. Kupców i Młodzieży handlowej i Tow. drobnych kupców; organ Komitetu wynalazców polskich;
organ nieoficyalny Towarzystwa w. p. Urzędników prywatnych,
zalecony Członkom przez Wydział centralny, tudzież powiatowy lwowski.
Wychodzi we Lwowie co 1. i 15. z dodatkiem illustrowanym, powieściowym i humorystycznym p. t. „N. Faun“
Lwów. pod redakcyą Komitetu. 1. sierpnia 1901.



Ś. P. HENRYK STRZELECKI

Dzielny pracownik na niwie gospodarstwa krajowego.

Są ludzie, którzy tak się przejmują ideą zawodowej pracy, że stają się jakoby filarami w dziedzinie swojego zawodu i wychowawcami całego szeregu użytecznych dla społeczeństwa, zdolnych pracowników.

Takim też opatrznościowym niejako mężem był śp. *Henryk Strzelecki*, dzielny pracownik w dziedzinie leśnictwa krajowego, który w dniu 16 z. m. zmarł, pełen zasług nie tylko dla leśnictwa krajowego, lecz pośrednio także dla licznego szeregu zawodów przemysłowych, spotrzebowujących drzewo i dla rozwoju gospodarstwa krajowego w ogóle.

Urodzony w r. 1819, po ukończeniu nauk w szkołach średnich gubernialnych, poświęcił się leśnictwu. — Szkół zawodowych leśniczych — wówczas jeszcze nie było; praktyka musiała mu zastąpić szkołę, a własne spostrzeżenia, badania i studya wyrobiły zeń tak dobrego fachowca, że już jako młodzieniec pozyskał opinię najtęższego leśnika.

Zaczął zawód jako urzędnik prywatny, najpierw w Dobrotworze, potem u Zamojskich, następnie u ś. p. Leona Sapiehy; a kształcąc się bezustannie i pracując naukowo, nie zapominał o kolegach zawodowej pracy, o urzędnikach prywatnych a względnie oficyalistach.

Onto jeden z pierwszych stanął obok p. *Romualda Makarewicza* i należał do tej garstki pracowników, która dzisiejsze Towarzystwo w. p. Urzędników prywatnych przed trzydziestu kilku laty powołała do życia, a nie poprzestał na samej pracy około założenia Towarzystwa, lecz i póżniej, jako zarządca lasów gminy miasta L w o w a,

---

Szanownym uczestnikom Wiecu przemysłowego, 11. sierpnia br. w Bieczu odbyć się mającego, przesyła redakcya życzenia: „Szczęść Boże!“ — Program podajemy tu na str. 5., a sprawę zdamy w następnym Nrze.

a wreszcie jako dyrektor zainicyowanej przez się szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie — sprawował przez 10 lat funkcyę wiceprezesa Towarzystwa Urzędników prywatnych.

Ś p. Henryk Strzelecki był jednym z najgorliwszych pionierów leśnictwa polskiego — Dzięki jego inicyatywie powstała szkoła lasowa we Lwowie, Towarzystwo leśne i sekcya leśna w galic. Towarzystwie gospodarczem, w którem także jako członek i jako długoletni wiceprezes. z pożytkiem dla kraju pracował.

Towarzystwo leśne w dowód zasług mianowało go dożywotnim wiceprezesem i założyło stypendyum im. Henryka Strzeleckiego.

Piśmiennictwo zawodowe w dziedzinie leśnictwa ma śp. Strzeleckiemu w znacznej mierze do zawdzięczenia dzisiejszy rozwój. Z większych prac wydał obszerne dzieło p. t. „Cięcie lasu“. Wydany pod jego redakcyą i przeważnie jego pracami zapełniony, cenny „Przewodnik dla leśniczych“, tudzież „Tablice do obliczania drzewa“ — dla wielu leśników w kraju stały się bardzo pożytecznymi podręcznikami; niemal zaś każdy Nr. czasopisma „Sylwan“ zawierał cenne uwagi i wskazówki Strzeleckiego, głównie w rubryce „Z teki starego praktyka“.

Zasługi ś. p. Strzeleckiego sięgać będą w dalekie pokolenia leśników polskich i całego społeczeństwa, tem bardziej że w kraju takim, jak Galicya, pozbawionym rud metalowych i obfitych pokładów węgla — dobrze utrzymane lasy mają znaczenie nie tylko dla rolnictwa krajowego, jako regulatory wilgoci w powietrzu i t. d. — lecz są wprost jednym z głównych czynników rozwoju przemysłu krajowego, a pośrednio i całego gospodarstwa, oraz dobrobytu.

* * *

W dniu 18 lipca b. r. liczni uczniowie i zawodowi koledzy, tudzież czciciele zmarłego oddali mu ostatnią posługę, odprowadzając zwłoki do grobu, a Towarzystwo w. p. Urzędników prywatnych zamiast wieńca na trumnę ś. p. Henryka Strzeleckiego — jednego z założycieli, długoletniego wiceprezesa i honorowego członka swego, złożyło ku uczczeniu pamięci zmarłego 30 koron na powiększenie funduszów istniejącej fundacyi imienia H. Strzeleckiego, przeznaczonej na zasiłki dla sierót, kształcących się w zawodzie leśnictwa. — Cześć pamięci zacnego męża.

„Powszechne“ ubezpieczenie
a sprawa
ubezpieczenia urzędników prywatnych.

W obszernych artykułach różnych pism codziennych, tudzież w fachowem przedstawieniu doniosłej sprawy projektu rządowego o przymusowym instytucie pensyjnym dla urzędników prywatnych w poprzednich numerach „Dźwigni“ mieliśmy sposobność czytać, o ile ta nagląca dla nas sprawa zainteresowała sfery klas pracujących i pracodawców.

Czytaliśmy tam wyrazy uznania dla wielce humanitarnie opracowanego projektu; zapatrywania i poglądy krytyczne na zalety i wady ustrojowe proponowanej instytucyi; głosy różnych grup pracodawców, a w końcu życzenia w kierunku zmodyfikowania zasady centralitycznej, na jakiej projekt się opiera.

Z gorącem sercem i niemal z zapartym oddechem skrzętnie śledzimy wszelkie ruchy i głosy, jakie tylko gdziekolwiek w tej kwestyi tak dla nas żywotnej się objawią i oto z prawdziwem zadowoleniem i otuchą stwierdzamy, że na ogół nasza sprawa sympatycznie i życzliwie przyjętą została i że nie liczy wielu przeciwników.

Przynajmniej owe niechętne grupy, a mianowicie wielcy przemysłowcy innych krajów koronnych zachowują się dotychczas z pewną rezerwą, wyczekująco, by się nie narazić opinii publicznej, z którą bądź co bądź we własnym interesie liczyć się muszą.

Niektórzy przy omawianiu naszych zabiegów ku wprowadzeniu sprawy ubezpieczenia pensyjnego na porządek dzienny Rady państwa obawiali się, czy właściciele dóbr w naszym kraju okażą tej naszej upragnionej sprawie szczerą przychylność i czy będą ją należycie a skutecznie popierać.

Obawy te na szczęście okazały się nieuzasadnione i płonne. Niniejszem oddajemy ziemiaństwu naszego kraju sprawiedliwą cześć i podziękę — albowiem złożyło ono a względnie jego reprezentacya w uchwale sejmowej z dnia 1. lipca br. na wniosek magnata polskiego a prezesa naszego Towarzystwa, Andrzeja hr. Potockiego jawny dowód swej życzliwości i chęci popierania naszej sprawy. — O to poparcie więc projektu rządowego przez Koło polskie w Radzie państwa możemy być spokojni.

Wielcy przemysłowcy pozakrajowi również wobec opinii publicznej nie będą mogli otwarcie się sprzeciwić.

Czego się jednakże mamy obawiać, jakie zawady mogłyby tyloletnie usiłowania nasze niemal przy brzegu wylądowania zniweczyć i odwlec pożądaną sprawę może na długie lata, po których jeżeliby powróciła, to chyba w bardzo ogólnikowej i zmienionej formie?

Zapewne niejeden z Szanownych czytelników nad taką ewentualnością się zastanawiał; ja bowiem od niedawna powziąłem poważne obawy, że wszystkie nasze tyloletne usilne zabiegi zniweczyć może mylne postawienie kwestyi.

Oto niemal codziennie czytamy w sprawozdaniach z licznych zgromadzeń partyi robotniczej, że kierownicy ruchu robotniczego bardzo gorliwie zajęli się teraz sprawą ubezpieczenia klas roboczych na starość i wypadek nieudolności do pracy. — Że nad tą wielce doniosłą, szczytnie humanitarną sprawą radzą — nie tylko się nie dziwimy, lecz owszem życzymy im z serca jak najlepszego i jak najrychlejszego urzeczywistnienia tej idei, gdyż sami, czując na sobie niedolę znojnej pracy bez zabezpieczenia jutra, bez zabezpieczenia i zaopatrzenia drogiej nam rodziny, pojmujemy bardzo dobrze beznadziejne częstokroć w późniejszym wieku położenie robotnika, ciężką pracą zdobywającego chleb codzienny. Owszem starajcie się o zapewnienie bytu sobie i rodzinom waszym na wszelkie możliwe wypadki życia i jego niedole; wyjednywajcie to drogą ustawodawczą, jednakże zastanówcie się Szanowni panowie dobrze nad formą, w jakiej chcecie postawić kwestyę, abyście i sami sobie i nam nie zaszkodzili.

Czytając w wielu miastach uchwalane rezolucye zgromadzeń robotniczych, by wszelkimi siłami dążyć do zrekonstruowania wniesionego przez rząd projektu pensyjnego dla urzędników prywatnych w kierunku rozszerzenia ubezpieczenia na wszystkie

klasy pracowników w państwie — spostrzegają w tem urzędnicy prywatni wielkie niebezpieczeństwo i żywią obawę, że urzeczywistnienie tyle przez nich pożądanej i tak dla nich żywotnej kwestyi, dla której tyle pracy i wysiłków ponieśli, pójdzie w odwłokę.

Dlaczego: — Oto położenie i stosunki pracy urzędników prywatnych nie dają się porównać z położeniem i stosunkami robotniczymi. Jedne i drugie są na odmiennych podstawach oparte, są rdzennie odmiennej konstrukcyi; dlatego też my musimy mieć inne zasady ubezpieczenia od zasad ubezpieczenia robotników i urządzenie o tyle odmiennie — że sami łącznie z pracodawcami możemy zadosyć uczynić obowiązkom opłacania wkładek bez przyczynienia się państwa — gdy przeciwnie robotnicy w swych milionowych zastępach i najróżnorodniejszych kategoryach płac dziennych, tygodniowych, na akord i t. p. utworzyć muszą inaczej skonstruowany instytut do utrzymania którego i państwo w znacznej mierze przyczynić się będzie musiało.

Dalej wszelkie statystyczne i matematyczne dane, odnoszące się do stanu urzędników prywatnych, rząd ma już w swych rękach i na podstawie tychże opracował swój projekt — na który również zużyto kilka lat żmudnej pracy.

Czyż więc byłoby rzeczą godziwą z takim trudem zdobyty projekt żądanem rozszerzeniem zniweczyć i anulować po to tylko, aby po wielu latach żmudnych statystycznych i matematycznych studyów w sprzyjających okolicznościach ujrzał światło dzienne w nowej formie „powszechnego instytutu ubezpieczenia“ — skoro możliwe jest dojście do tego inną d r o g ą, przez inne postawienie kwestyi, a mianowicie takie:

Urzędnicy prywatni, dla których ustawodawstwo socyalne nic dotąd nie zrobiło, korzystając z wyjątkowo bardziej sprzyjających okoliczności, otrzymają teraz swoją ustawę pensyjną — już przygotowaną, a potem przyjdzie na porządek dzienny „sprawa ubezpieczenia robotników“ oraz równie ważna „sprawa ubezpieczenia majstrów i ich rodzin.“

Każdą z tych ustaw z osobna po odpowiednem przygotowaniu rychlej wywalczymy, aniżeli odrazu postawione ogólnikowe żądanie „powszechnego ubezpieczenia“ — tak jak rychlej przełamiemy pojedyncze drewienka, aniżeli kilka razem związanych.

Tego rodzaju zdobycze socyalne uzyskuje się tylko stopniowo i że się tak wyrażę porcyami — bo uzyskanie wszystkiego naraz w panujących stosunkach jest niemożliwością.

Stan urzędników prywatnych do tej pory nie osiągnął jeszcze żadnej opieki ustawodawczej — przedłożony Radzie państwa projekt byłby jego pierwszym sukcesem, podczas gdy klasy robotnicze mają już pewne ustawy, zapewniające im opiekę, jak n. p. kasy chorych, zakłady ubezpieczeń od wypadków. — Otóż Szanowni panowie zastanówcie się krytycznie nad tem, jak należy postawić sprawę, czy macie żądać odwleczenia naszej ustawy pensyjnej, celem zrobienia z niej po kilkunastu lub kilkudziesięciu latach ustawy o powszechnem ubezpieczeniu — czy też żądanie swoje macie ograniczyć na razie na uchwalenie rezolucyi, wzywającej rząd do rozpoczęcia zaraz prac statystycznych, celem wydania ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość i nieudolność do pracy.

Tak postępując — rychlej zaiste robotnicy mogą dojść do celu, aniżeli przez żądanie zrekonstruowania naszej ustawy pensyjnej, tem bardziej, że zachodzi tu podejrzenie, że robotnicy padają tu ofiarą intrygi, osnutej przez wielkich przemysłowców, którzy umyślnie rzucili hasło „powszechnego“ ubezpieczenia, aby w ten sposób odwlec, tak ubezpieczenie urzędników prywatnych, jako też ubezpieczenie majstrów i robotników.

Poznajmy się na podstępie; oceńmy go krytycznie i dążmy w każdej grupie do urzeczywistnienia swych ważnych i ze stanowiska humanitarnego i ekonomicznego słusznych żądań, a wtedy rychlej urzeczywistni się wielka idea ubezpieczenia jak najszerszych warstw społeczeństwa, aniżeli przez gmatwanie sprawy. Puśćcie nas swobodnie naprzód, nie stawiając zawad — to potem utartą już drogą i nabytem na naszym instytucie doświadczeniem łatwiej i skuteczniej będziecie mogli zdążyć ku urzeczywistnieniu Waszego ideału.

F. Gierasieński.

Sprawozdanie
Towarzystwa Urzędników prywatnych
za I. półrocze 1901.

Towarzystwo wzajemnej pomocy Urzędników prywatnych liczyło z dniem 30 czerwca b. r. 2208 członków rzeczywistych z 10,072 udziałami; 12 uczestników z 55u działami. czyli razem z roczną wkładką 162,032 K; członków wspierających ma Towarzystwo 46, honorowych 9.

Majątek (tylko w dziale zapomóg stałych) wynosił z dniem 30 czerwca b. r. w efektach 1,148,160 K. w dwóch realnościach 119,100 K., gotówką 37,112 K. 90 gr. — czyli razem 1,304,372 K. 90 gr.

Przychód w II. kwartale z opłat członków, odsetków zwłoki, zwrotu zaliczek i t. p. wynosił 69,665 K. 05 gr; wypłacono zaś w tym czasie na zapomogi stałe (czyli emerytury) nieudolnym do pracy członkom, pensye wdowie, zapomogi sieroce, dalej na potrzeby administracyjne, jednorazowe datki i ryczałty pogrzebowe razem 98,203 K. 09 gr.

W tymże kwartale przyznał Wydział centralny stałe zapomogi (emerytury) członkom do pracy niezdolnym, pensye wdowie i zapomogi czasowe dla sierót w rocznej kwocie razem 2,794 K.

Towarzystwo ma dziś na swojem utrzymaniu 277 emerytów, 531 wdów (z dziećmi lub bezdzietnych) i 34 zupełnych sierót, czyli razem osób 842 i wydaje na ten cel rocznie około 160,000 koron.

Towarzystwo urzędników prywatnych, jak wiadomo, zostało rozszerzone w czasie swego 33 letniego istnienia nietylko na wszystkie kategorye urzędników prywatnych, ale także na inżynierów, architektów, lekarzy, dzierżawców, dziennikarzy, farmaceutów, kandydatów adwokackich i notaryalnych, oraz adwokatów i notaryuszy, którzy mogą wszyscy wpisywać się do Towarzystwa w celu ubezpieczenia sobie zaopatrzenia na wypadek niezdolności do pracy i na starość, oraz w celu ubezpieczenia swej rodzinie (bez osobnych dopłat) pensyj wdowich, zapomóg sierocych i kosztów pogrzebowych.

Wszelkich wyjaśnień w celu wpisania się na członka udzielają Oddziały powiatowe, Wydział centralny, Lwów ul. Cicha l. 1 i ustanowieni w tym celu przy Towarzystwie akwizytorowie-ajenci.

Jak bywają wyzyskiwani robotnicy, udający się do Prus.

O wyzysku, którego ofiarami padają za granicą nasi robotnicy, nie wiele dochodzi do publicznej wiadomości z tego względu, że wyzyskany i oszukany zazwyczaj wstydzi się przyznać do tego, że dał się oszukać. — Wyzyskują ich zaś zarówno ajenci, jako też i ci, dla których przez ajentów są sprowadzani.

Tak n. p. ajent *Edward Merak* zakontraktował 100 robotników niby to po 2 korony dziennie. — W rzeczywistości jednak po przybyciu na miejsce w obce okolice mieli dostać po 1 marce. — Wybadał to jeden z piśmiennych robotników i oddał sprawę sądowi, wobec czego Meraka aresztowano w Jarosławiu, gdy uprowadzał cały transport ludzi. — Inny fakt: — Tymi dniami — pisze „Dziennik Poznański“ — znaleziono na bruku niedaleko mostu Chwaliszewskiego robotnika galicyjskiego, narzekającego, że mu przyjdzie chyba umrzeć z głodu lub utopić się. — Skądże jesteście — spytał przechodzący tamtędy zegarmitrz — *Brie.* — Wtedy nieszczęśliwy opowiedział, że go wywiózł z Galicyi jakiś handlarz żydowski, w tym celu, aby mu pilnował towarów, a w szczególności mydła, którego ogromne masy udało mu się tanio kupić i przywieść do Poznania. — Handlarz żywił nędznie tego parobczaka tak długo, dopóki wszystkich towarów nie sprzedał; skoro jednak uskutecznił sprzedaż ze znacznym zyskiem — handlarz, zamiast zapłacić parobkowi umówione wynagrodzenie i zabrać napowrót do Galicyi— ulotnił się sam z hotelu, a naiwny parobczak nie umiał nawet podać nazwiska swojego kilkudniowego pana. — Policyant jednak, przysłuchujący się tej rozmowie, uśmiechnął się znacząco i rzekł: — Wy go nie znacie, choć to wasz pan, ale nasza policya już wie, co to za ptaszek i ma jego adres: — Nazwisko jego jest *Majer Brodner*, a dowiedzieliśmy się o tem przy sposobności nałożenia nań kary za to, że bez poprzedniego zgłoszenia się sprzedawał bezprawnie towary na placu Wronieckim.

Dzięki tylko temu węchowi policyi — uda się zmusić Brodnera do uiszczenia biednemu parobkowi zatrzymanej zapłaty. — Opowiadają też, że w dobrach Hakatystów postępują z robotnikiem polskim, jak z niewolnikiem.

Wiadomości bieżące.

Niemiecka taryfa celna ma być zmieniona.— Urzędowa „Reischszeitung“ ogłasza dotyczący projekt.— Główne pozycye: od żyta 6 mk, od pszenicy 6½, jęczmienia 4, owsa 6. — Szczegóły ważne dla gospodarstwa rolnego i leśnego, tudzież dla handlu i przemysłu omówimy później.

Dziwny szkodnik zbożowy pojawił się na podolu. W borszczowskim powiecie zauważyli rolnicy nigdy nie widywaną tam przedtem czarną gąsienicę, która obsiada gęsto zboża i jarzyny i niszczy z żarłocznością szarańczy. — Nie wiedząc, jak ją tępić, odniesiono się do władz krajowych z prośbą o zbadanie też plagi i pouczenie jak ją wytępiać. — Fakt ten jest o tyle dziwnym, że chłodna tegoroczna wiosna i niezbyt upalne lato nie sprzyjały rozwojowi owadów.

Zginął na posterunku. Rządca dóbr hr. Potockiego w Osowcach pod Buczaczem, *Roman Długoszowski*, energiczny a sumienny urzędnik, padł ofiarą swej służbistości; zbrodnicze, mściwe ręce zamordowały go skrytobójczo. — Aresztowano dwu ludzi ze służby jako podejrzanych o spełnienie tego strasznego czynu.

Wynalazek zapobiegający szybkiemu rozpuszczaniu się soli mineralnych, zawartych w nawozach sztucznych. *Karol Roth*, w Bernie otrzymał dotyczący patent, a zapobiega temu w ten sposób, że mielone nawozy sztuczne, jak n. p. saletrę Chilijską preparuje żywicą i cerezyną przy podwyższonej temperaturze na rozpalonej blasze odpowiednio mieszając i potem rozkawałkowując na nowo. — Taka masa nie traci zawartości saletry rychlej, jak dopiero po 60 i więcej dniach. — Podobnie przez smołowanie dają się zatrzymać na czas dłuższy inne sole nawozowe, co jest pożądanem o tyle, że pożywne części winny być podawane roślinom nie naraz, lecz w pewnych dłuższych odstępach czasu, a wreszcie, gdy pożywne sole mineralne zbyt rychło się wydzielą, łatwo bywają spłukiwane. — Przeciw metodzie p. Rotha przemawia tylko to, że jest za droga i to znacznie.

Centy i półcenty. — Termin ich wykupna po połowie nominalnej wartości został przedłużony jeszcze 20. czerwca aż do odwołania; w każdym razie, gdyby były po wsiach jeszcze zapasy tej monety należy się spieszyć z wymianą.

Żywice płynne, czyli balsamy samorodne
i ich znaczenie
w gospodarstwie, przemyśle i handlu.

Balsamem zwą samorodne połączenie żywicy z olejkiem ulotnym, a czasem też z kwasem bendźwinowym. W miarę jak w tem połączeniu olejek ulotny lub żywica przeważa, balsam bywa rzadszym lub gęściejszym, tak dalece, że gdy z czasem olejek się ulotni, balsam zupełnie stwardnieje i woń traci. Balsamy w ogóle mają smak ostry, szczypiący, barwę żółtą, brunatną, ciemnobrunatną lub zupełnie ciemną; z wyskokiem, eterem, ulotnemi i tłustemi olejami w każdym stosunku połączyć się dają; destylowane z wodą wydalają olejek ulotny i tylko żywica zostaje. Wypływają one albo same przez się z drzew, albo zapomocą nacięcia kory lub drzewa. Niektóre z nich mieszczą w sobie kwas bendźwinowy; takiemi są: Peruwiański balsam, płynny storak, tolubalsam i chiński pokost; inne go nie mają.

1. *Terpentyna* jest to z rozmaitych iglastych drzew wypływająca lepka, dosyć gęsta żywica, składająca się z twardej żywicy czyli kalafonii i z terpentynowego olejku; po większej części żółtawa, czasem też czerwoniawa, czasem mętna, czasem przeźroczysta, mająca woń dość przyjemną, rozpuszczająca się zupełnie w mocnym wyskoku, eterze i ulotnych olejkach. — Pali się jasnym płomieniem, mocno kopcąc. — Główne jej gatunki są: f r a n c u z k a czyli p o s p o l i t a z rozmaitych gatunków sosen zbierana; jest barwy jasnożółtej, mętna lecz z czasem się ustaje i robi się czysta, osadziwszy na spodzie siwą żywicę; b) w ę g i e r s k a albo k a r p a c k i b a l s a m z limby (Pinus cembra); jest ona jasnożółtą, prawie bezbarwna, mocno płynna, ma woń i smak nieco do jałowcu podobny; c) a m e r y k a ń s k a z Wejmutu (pinus stroba) i z innych gatunków sosen; d) t e r p e n t y n a z B o s t o n u z australskiej sosny, podobna do francuskiej, ma zapach dosyć przyjemny, a smak podobny do smoły. e) S z t r a s b u r s k a z jodeł, płynniejsza, niźli pospolita, bladożółta, przeźroczysta,

ma zapach przyjemny, smak do cytrynowej skórki podobny, zbierają ją w Alzacyi, w południowej Szwajcaryi, w Sabaudii i t. d.; f) kanadyjska, z sosny kanadyjskiej i balsamicznej, jest gęsta, ciągła, ma zapach przyjemny korzenny, smak gorżko balsamiczny, barwę bladożółtą lub jest bez barwy. Z niej przyrządzają przeźroczysty papier do przerysowywania i tak zwany krzyształowy pokost; g) wenecka z modrzewiów, jest bladożółta, dosyć przeźroczysta, ma zapach do cytryny nieco podobny, a dla swej płynności i czystości z wszystkich prawie najwięcej ceniona. h) cypryjska z terebintu (Pistacia Terebinthus) rosnącego w południowej Europie, na greckich wyspach a najbardziej na wyspach Cyprze i Chios. Taż jest gęsta jak miód, blażółta, lub zielonkowata, ma zapach przyjemny, do cytry i kopru podobny, smak nieco gorżki, i bywa w lepszym i gorszym gatunku. Terpentynę używają do robienia laku, na pokosty, destylują z niej olejek terpentynowy, z czego zostaje gotowana terpentyna, którą na kalafonję przetapiają.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zjazd przemysłowy w Krakowie.

Na wielką skalę aranżowany zjad przemysłowy odbędzie się w dniach 18, 19 i 20 września w Krakowie.

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu przedłożone sprawozdanie wykazało, że zgłoszono następujące referaty: dr. T. Rutowski, polityka przemysłowa kraju i państwa, dr. S. Głąbiński, przemysł a podatki, B. Chodkiewicz, taryfy kolejowe a przemysł, dr. W. Stesłowicz, ugoda z Węgrami, dr. J. Roszkowski, o zużytkowaniu sił wodnych dla przemysłu, dr. A. Benis, autonomiczna taryfa cłowa i traktat handl. z Niemcami, H. Feldstein, organizacya kredytu przemysłowego, M. Kornella o drogach wodnych, S. Horoszkiewicz, o żródłach energii dla motorów przemysłowych w Galicyi, L. Baczewski, kartele, J. Tuleja, o potrzebie statystyki przemysłowej kraju, dr. M. Linde, utworzenie towarzystwa „Związek przemysłowy", W. Szydłowski, o przemyśle tkackim, dr. W. Lewicki, przemysł i miasta, H. Weiser, zamorski eksport Galicyi, M. Małaczyński, o przemyśle drzewnym, R. Załoziecki, o przemyśle naftowym, J. Blauth, znaczenie torfu w przemyśle, E. Zieleniewski, o przemyśle maszynowym, dr. S. Rittel, cła i traktaty handlowe z Rosyą, dr. M. Sprecher spółki akcyjne a przemysł, J. Tuleja, o przemyśle odpadków, W. Syniewski, o fabrykacyi drożdży, W. Baczyński, o fabrykacyi mydła i świec stearynowych, Z. Piotrowicz, o przeróbce odpadków kutego żelaza A. Klimaszewski, o kaflarstwie i gancarstwie. dr. A. Rodakiewicz, o impregnacyi drzewa od ognia, dr. T. Ciesielski, przeróbka miodu i owoców, E. Libański, elektryczność w przemyśle rolniczym, dr J. Roszkowski, warunki rozwoju przemysłowego w Galicyi, dr. J, Rucker, przemysł konserwów, dr. S. Pawlik, fabrykacya wyrobów masarskich na eksport, Z. Chmielewski, przemysł elektrochemiczny w Galicyi, dr. Z. Gargas, spółki z ograniczoną poręką i Goetz Okocimski o przemyśle piwnym.

Nadto zgłosił redaktor „Dźwigni" na ostatniem posiedzeniu Komitetu 2 referaty: 1) Rękodzieła a przemysł fabryczny, 2) Praca kobiet w przemyśle.

Do udziału w tym Zjeździe zachęcamy gorąco wszystkich przemysłowców i rękodzielników, tudzież przyjaciół przemysłu Informacyi udziela Komitet w Tow. Technicznem w Krakowie, rynek L. 17 i w Tow. politechnicznem we Lwowie ul. Chorążczyzny L. 17.

Lwowscy kupcy wobec hakatystów.

W sprawozdaniu niektórych dzienników z posiedzenia krakowsk. Kongregacyi kupieckiej zaszedł gruby błąd, jakoby lwow. Tow. kupców i młodzieży miało oświadczyć, że nie może współdziałać z Kongregacyą w sprawie zaniechania stosunków handlowych z Prusakami.

Taka grubo błędna pogłoska powstała prawdopodobnie wskutek tego, że puścił ją w kurs jakiś człowiek o przytępionym słuchu — po prostu **niedosłyszał**: — Lwowskie Towarzystwo kupców i młodzieży handlowej oświadczyło, że „chętnie będzie współdziałać", a temu panu przesłyszało się, że „nie będzie współdziałać" — Za leniwy był też ten **ktoś**, aby przeczytać, co Towarzystwo kupców i młodzieży handlowej we Lwowie napisało w tej sprawie w liście do krakowskiej Kongregacyi kupieckiej.

Oto czytamy tam jak najwyraźniej, że Stow. kupców we Lwowie nie tylko doradza „spokojne", lecz stanowcze i wytrwałe" działanie zbiorowe i poszczególnych firm, ale nadto wzywa także władze autonomiczne i gminy, aby „również wszelkie firmy pruskie pomijały." — Niech najpierw każdy pomału wycofa się z ich szponów — mówiono w toku dyskusyi i wyszuka inne firmy — a z pewnością da się to odczuć gnębicielom.

Program
Wiecu przemysłowego w Bieczu.

Z Prezydyum Komitetu wiecowego, na którego czele stoją p. p. *Władysław Niżiński*, przewodniczący, *Stanisław Jaworski*, zastępca i *Eugeniusz Stańczewski*, sekretarz, otrzymaliśmy w piśmie z d. 31. lipca następujący program wiecu:

Dnia 11. sierpnia o godzinie 8 rano Msza św. — Po południu o godzinie 1. zgromadzenie przemysłowców z Biecza i 20 miast okolicznych. Na porządku dziennym: 1. Zagajenie, 2. Wybór prezydyum, 3. Referat o upadku miast i rzemiosł w kraju. 4. Przyczyny upadku rzeźnictwa i masarstwa, tudzież kowalstwa i ślusarstwa. 5. Sprawa ubezpieczenia majstrów na starość i sprawa powierzenia ustawodawstwa przemysłowego Sejmom 6. Wnioski delegatów. 7. Uchwalenie rezolucyi i wezwania do przemysłowców, aby wybierali tylko takich posłów, którzy są życzliwi rękodziełu i przemysłowi, 8. Wybór komisyi dla załatwienia rezolucyi wiecu. Po wiecu przyjęcie delegatów koleżeńską ucztą.

Sprawozdanie z tego wiecu podamy w następnym Nrze „Dźwigni".

Z walnego Zgromadzenia rzeźników i masarzy.

Walne zgromadzenie lwowskiego Stowarzyszenia rzeźników i masarzy odbyło się we środę d. 31. lipca b. r. pod przewodnictwem przełożonego p. Adolfa Podłowskiego.

Wybory dały następujący wynik: Przełożonym wybrany na nowo p. *Adolf Podłowski*, zastępcą p. *Jan Szewczuk*. — W skład wydziału weszli pp.: Franciszek Wojnowski, Wilhelm Jarolim, Wojciech Skrzyszewski, Józef Zakrzewski. Jakób Cieliński, Feliks Jakubowski, Jan Jankowski, Wilhelm Feld. Joel Haltstock, Abraham Finkelstein, Ferdynad Kochmański, Franciszek Ichniowski, jako wydziałowi, tudzież pp. Jan Brolik, Gustaw Jayko, Marcin Bartkiewicz, Franciszek Skrzyszewski, Bronisław Kinzler, Emil Grycko jako zastępcy.

Ważna dla masarzy sprawa wągrowacizny wywołała ożywioną dyskusyę; po czem powzięto następującą rezolucyę:

Walne zgromadzenie rzeźników i masarzy domaga się od gminy, jako właścicielki rzeźni, zaprowadzenia ubezpieczenia ich na wypadek wągrowacizny u trzody chlewnej. Na ten cel łącznie z innemi należytościami będą chętnie płacić nawet po 2 korony od sztuki; ale gdyby gmina nie zgodziła się na asekuracyę — zaprzestaną bić trzodę w zupełności.

Rezultat, jaki osiągnie wybrana w tym celu deputacya, podamy w następnym numerze.

Informacye, rady, nowości i kronika.

Do Komitetu Związku Towarzystw przemysłowych należą oprócz wymienionych w drukowanej, jako dodatek do „Dźwigni", odezwie jeszcze pp. *Ferdynand Lungenfeld*, kolejarz, pierwotny członek komitetu, tudzież p. *Ludwik Matjaszek*, właściciel fabryki i składu mebli (ul. Grodecka), którzy tylko przez pomyłkę nie zostali wymienieni.

Zużytkowanie odpadków z rogu, tudzież starych rogowych przedmiotów napotykało dawniej na trudności o tyle, że nie można było odpadków tych należycie spoić. — Używano je więc tylko do fabrykacyi nawozów sztucznych. Obecnie niejaki *G. Bierich* (w Rosyi) opatentował sposób tworzenia **masy rogowej,** polegający na tem, że mączkę rogową topi przy temperaturze 140° a bezpośrednio potem poddaje ciśnieniu 250 atmosfer.

Dla przemysłowców i robotników rurociągowych. Gazownia miejska przystąpi wnet do rozszerzenia sieci rur o 12 kilometrów na ul. Kochanowskiego i Zielonej, tudzież na Żółkiewskiem i Janowskiem.

Dla kandydatów na nauczycieli jest 50 miejsc w internacie za opłatą miesięczną 30 k. — a dla stypendystów 10 k. Podania nieostemplowane wnosić do Seminaryum nauczycielskiego męsk. we Lwowie.

Ważniejsze ustawy krajowe z ubiegłej 6-letniej kadencyi sejmowej są: Ustawa o konkurencyi *kościelnej* r. 1895; ustawa *gminna* dla 131 miast r. 1896; ustawa *łowiecka* r. 1897; ustawa *drogowa* r. 1897; ustawa zwiększająca ilość *posłów* z miast i wirylnych r. 1898; ustawa o *regulacyi* a względnie podziale pastwisk i gruntów wspólnych, tudzież *komasacyjna* r. 1898; ustawa *budowlana* dla gmin mniejszych r. 1899 i o *włościach rentowych* r. 1901.

Ładny przemysłowiec, co krzywdzi robotników. — Hersz Heilberg, właściciel cegielni i trzech kamienic we Lwowie powetował sobie rzekomą pretensyę do kierownika cegielni w ten sposób, że zatrzymał robotnikom 160 K. zapłaty i dopiero po długich korowodach uzyskali biedni robotnicy należytość w drodze policyjnej.

Dla buchaltera — posada w Zakładzie elektrycznym m. Podgórza. — Płaca 2000 K. — Termin podań do 5. sierpnia.

Kolejarze lwowscy urządzają 4. sierpnia wycieczkę do Krakowa. — Cena biletów jazdy III. kl. tam i z powrotem tylko 5 K.

Co będzie z budową muzeum przemysłowego?! — Budowa muzeum przemysłowego miała się rozpocząć na nowo już z końcem lipca br., aby dać zajęcie robotnikom — tymczasem co się okazało: Plany znajdują się w biurze architekty p. *Janowskiego*, który wyjechał za granicę, a zastępca jego p. Mokłowski nie chce wydać planów, podając za powód, iż p. Janowski miał za plany otrzymać od kasy oszczędności 20.000 zł. a otrzymał tylko 12.000.

Na budowę dworca kolejowego we Lwowie wnieśli ofertę architekci lwowscy, a oprócz tego obcokrajowiec, zamieszkały w Przemyślu. Należy się spodziewać, że dyrekcya kolei pójdzie za głosem opinii i w myśl przedstawień deputacyi architektów i robotników lwowskich wysłanej pod przewodnictwem archit. *Śliwińskiego*, swojskim architektom i miejscowym przemysłowcom, rękodzielnikom i robotnikom odda roboty przy tej budowie.

Nowy rodzaj autotypii wynaleźć miał Francuz *Leon Bisson*. Wynalazek swój oparł on na szklanym światłodruku *Alberta* z Monachium, zmienionym o tyle, że zamiast płyt szklanych używa Bisson płyty miedzianej którą powleka odpowiednio grubą warstwą chromowej żelatyny, naświetlanej następnie przez odwrócony negatyw. Po naświetleniu wypłukuje się rozpuszczalne, t. j. nienaświetlone części żelatynowej warstwy, poczem ma się otrzymywać bezpieczniejsze od szklanych płyty do druku illustracyj na maszynach zwykłych i rotacyjnych.

Inż. Kanowski w Warszawie otrzymał patent na nowy sposób łączenia szyn kolejowych, zapobiegający wstrząśnieniom przy przechodzeniu kół przez spoiska.

Sześćsetletnią rocznicę wynalazku igły magnesowej obchodzić będą uroczyście w Amalfii, mieście rodzinnem wynalazcy *Flawiusza Gioi.*

Najnowsze odkrycia

w dziedzinie żeglugi napowietrznej.

(Dokończenie.)

Poza tymi wynalazcami francuzkimi, na całym świecie wre ruch w dziedzinie aerostatyki. Zaznaczamy wielki balon hr. Zeppelina, maszynę latającą Davidson'a, zbliżoną do ptaka sztucznego, wynalazku p. Le Bris, aeroplan Tutin'a, oraz Lilientala i Pilcher, poszukuje rozwiązania zagadki żeglugi napowietrznej w locie ptaka. Davidson, zarówno jak Lilienthal i Richet'a. Davidson, zarówno jak Lilienthal i Pilcher, poszukuje rozwiązania zagadki żeglugi napowietrznej w locie ptaka. Według nich ptak nie rzuca się siłą pchającą go bezustannie naprzód, ale sunie poprostu, stawiając powietrzu jako opór swe skrzydła. Ptak uderza skrzydłem od góry i od dołu i sunie pomiędzy dwoma uderzeniami. Aparat Davidsona jest też podobnym z wyglądu do wielkiego ptaka o rozciągniętych skrzydłach. Ciało ptaka to łódka, w której znajduje się motor, dający siłę wzlotu.

Ptak sztuczny Dawidsona liczy 60 stóp angielskich długości, na 120 szerokości. Łódź może pomieścić pięćdziesięciu pasażerów.

Z innych maszyn znane są Danilewskiego z Charkowa, maszyny w formie kiszki, opatrzonej skrzydłami

czterometrowej długości. Aparat ten wznosi się, sunie i zwraca się dobrze, gdy czas jest spokojny.

Ostatnio wynalezione aparaty Meritta i Liebrandta nie dowiodły jeszcze swej praktyczności. Pierwszy jest opatrzony skrzydłami wiatrakowemi, które pozwalają mu posuwać się naprzód i cofać, drugi zaś jest zbudowany z aluminium i skrzydła zamienia na koła skoro tylko dotknie się ziemi.

Sky-cykl wynalazku Karola F. Myers wzbudzał podziw na wystawie w Saint-Louis, w Stanach Zjednoczonych. Wynalazca przebył w nim wszystkie stany Ameryki północnej. Sky-cykl jest aeroplanem gazowym, poruszanym rękoma i nogami. Posiada on skrzydła, żagle, ster i t. d. Wyższość jego polega na tem, że posiada on urządzenie tak skombinowane, że może zwyciężać wszelkie przeszkody. Wynalazca dawał mu aż trzy odmienne formy.

Kolej napowietrzna Funcheona jest dotychczas tylko teoretycznem doświadczeniem. Wynalazek ten składa się z podstawy i balonu. Na podstawie znajduje się bęben, w około którego owija się drut, dający przebieg prądowi elektrycznemu. — Ów „Trolley“ napowietrzny miałby tylko określone szlaki wędrówki.

P. Beecher Moore z Buffalo utrzymuje, że wszelkie marzenia o aeroplanach niewywrotnych są mrzonkami. Zbudował więc przyrząd, przywieszony do balonu tak silnego, że ciężar ten unieść może z łatwością. Aparat zrazu biegnie po ziemi i gdy już nabierze odpowiedniego rozpędu, zostaje uniesiony w górę, gdzie siła rozpędowa pcha wszystko naprzód, aż do chwili, kiedy wyczerpawszy swą moc całą, aparat zjeżdża znowu na ziemię. Aeroplan ma jednak najwięcej zwolenników, że wyliczymy przyrządy Tatin'a (Meudon 1879), Hargrave (Sydney 1893), Kress (Wiedeń 1880—1893), Langley (Waszyngton 1895), Maxime (Londyn 1894). „awion“ Adera (Paryż 1897), nakoniec maszyna latająca Haufmana.

Jak widzimy, najliczniejsze są aeroplany. Zdaje się jednak że wszystkiego nie można żądać od tych przyrządów. Wadą ich największą jest to, że zależąc jednocześnie od siły poruszającej i powierzchni skrzydlatej która ich podtrzymuje, nie mogą zabrać odpowiedniej ilości paliwa. Balon zaś może dłużej zostawać w przestrzeni, ale takim, jakim jest obecnie, jest prawie niemożliwem kierować.

Należy więc — i jest to zdaje się jedynie logiczny wniosek, ze wszystkich dotychczasowych prób i doświadczeń, uciec się do metody złożonej, do wytworzenia aeroplanu z balonem, skombinowanego na zasadach zarówno teoretycznych, jak praktycznych. Wówczas dopiero podróże napowietrzne wejdą w zawody z podróżami wodą i po ziemi. Jest to zadanie jutra, zbliżamy się codzień do rozwiązania go, ale rozwiązania tego nie posiadamy jeszcze.

Z. G. Na.

WAŻNE UŁATWIENIE.

Każdy, kto teraz najdalej do 10 sierpnia br. zaprenumeruje „Dźwignię na III-ci kwartał, otrzyma na żądanie zapasowe Nry. z I-go półrocza ***bezpłatnie****, wraz z początkiem powieści „Po promieniu księżyca“ przy najbliższej ekspedycyi. — Należy jednak się spieszyć, póki jeszcze zapas wystarcza.*

Prenumerata wynosi 85 ct. kwartalnie.

Wydawca i odpow. redaktor *Zygmunt Korosteński.*

Z drukarni Szczęsnego Bednarskiego we Lwowie, Rynek, L. 9.



ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

z działu życiowego za rok 1900.

Rozchód **Rachunek zysków i strat z działu życiowego za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1900 r.** **Przychód**

		K.	h.			K.	h.
I.	Wypłaty płatnych zabezpieczeń i rent	1.831.912	74	I.	Przeniesienie funduszów z roku poprz.	19,653.869	34
II.	Wypłaty za wykupione police . . .	217.130	95	II.	Rezerwa na wypłatę nieuregulowanych szkód z roku poprzedniego . . .	138.044	85
III.	Dywidenda ubezpieczonym wypłacona.	65.181	16	III.	Zebrane premie	2.903.464	36
IV.	Ogólne wydatki zarządu	743.695	87	IV.	Przychód z lokacyi kapitałów . . .	1,038.933	60
V.	Odpisy i inne wydatki	155.025	51	V.	Inne przychody	68.252	29
VI.	Rezerwa na bieżące wypłaty szkód .	182.605	23				
VII.	Stan funduszów z końcem roku rachunkowego	20,468.089	44				
VIII.	Zysk	138.923	54				
		23.802.564	44			23,802.564	44

Stan czynny Rachunek bilansu z działu ubezpieczeń na życie. **Stan bierny**

		K.	h.			K.	h.
1	Zapas kasowy	7.542	23	1	Rezerwy zysków, kapitałów	1,281.791	47
2	Rozporządzalne należytości w instyt. kredyt. i kasach oszczędności . .	277.983	48	2	Fundusz na różnicę kursu	188	21
3	Realności i dobra ziemskie	1,346 620	16	3	Rezerwa i przeniesienie premii . . .	19,136.449	88
4	Papiery wartościowe według kursu z dnia $^{31}/_{12}$ 1900	5,487.7[illegible]6	81	4	Rezerwa na nieuregulowane szkody .	182.605	23
5	Wekse w portfelu	194.026	—	5	Fundusz na dywidendę dla ubezp. . .	49.656	88
6	Pożyczki hipoteczne	7,190.948	45	6	Salda bierne rachunków z towarz. kontras	28.144	40
7	Pożyczki na własne police	2.937.280	53	7	Różni wierzyciele	815.972	44
8	Pożyczki stowarzyszeniom	519.003	21	8	Różne kaucye	48.525	38
9	Pożyczki ubezpieczonym na zastaw pensyi	2,899.246	57	9	Fundusz emeryt. akwizytorów działu życiowego	12.080	—
10	Salda czynne rachunków z towarz. kontras	35.328	50	10	Zysk	138.923	54
11	Zaległości w agenturach i filiach . .	466.888	34				
12	Różni dłużnicy	301.735	90				
13	Efekta kaucyjne	29.980	25				
		21,694.340	43			21,694.340	43

Podział zysku.

		K.	h.
	Zysk z roku 1900	138.923	54
	Z tego przeznacza się na:		
1	Dywidendy	6[illegible].045	80
2	Uposażenie funduszów rezerwowych .	75.877	74
		138.9[illegible]3	54

Kraków, dnia 1. stycznia 1901 r.

DYREKCYA:

Zenon Słonecki. **Ignacy Głażewski.** **Dr. Gustaw Romer**
Naczelnik działu ubezp. na życie — Naczelnik biura rach.
Edward Szancer — *A. Szyszkiewicz.*
rządowo autor. technik asekuracyjny.

KOMISYA RACHUNKOWA

Antoni hr. Wodzicki. **Tadeusz Cieński.** **Julian Bielański**
Dr. Konstanty Lipowski.

(Przedruk nie będzie płacony).

Prenumerata Dźwigni wynosi 85 ct. czyli 1 koronę 70 hal. kwartalnie; — a 1 zł. 60 ct. od 1. lipca do końca roku.

Adres redakcyi i Administracyi: **Lwów, ulica Jagiellońska, liczba 17.**